



Nauki Gurumayi Chidvilasanandy

Bądź Dostrojony

Namasankirtana

Sobota, 2 Maja 2020

Świątynia Bhagavana Nityanandy

Dźwięk, Jaźń, Spokój. ♥ Dźwięk, Spokój, Jaźń. ♥ Spokój, Dźwięk, Jaźń. ♥
Jaźń, Dźwięk, Spokój. ♥ Spokój, Jaźń, Dźwięk. ♥ Spokój, Jaźń, Dźwięk. ♥
Dźwięk, Jaźń, Spokój.

W Uniwersalnej Sali Siddha Jogi podczas dzisiejszego *satsangu* „Bądź w Świątyni” będziemy produkować *dużo* dźwięku. Dlaczego? Ponieważ dźwięk daje ci doświadczenie Jaźni.

Rohini Menon, dyrektor zarządzająca, mówi mi, że wielu z was rozpoczyna swoje uczestnictwo w transmisji na żywo tych *satsangów* „Bądź w Świątyni” w połowie ich trwania. Jak wspaniale! To jest piękno *satsangu*, szczególnie *satsangu* Siddha Jogi. Możesz przyłączyć się w każdym momencie i otrzymać pełny przekaz do studiowania wiedzy. Otrzymasz pełne błogosławieństwo dla *sadhany* i doświadczenia celu swojego życia.

Dźwięk. Będziemy wydawać z siebie *dużo* dźwięku w dzisiejszym *satsangu*. Dzięki Bogu mamy taki środek – śpiew. Dzięki Bogu mamy ścieżkę duchową. To wspaniale.

Obecność na *satsangu* to okazja, by uczyć się o Jaźni. Być na *satsangu* to uznać, że masz

w sobie wszystko, by praktykować *sadhanę*. Być na *satsangu* oznacza widzieć blask Jaźni, rozpoznawać ten blask we wszystkim, co robisz.

Dzisiejszego ranka, po wysłuchaniu młodych Siddha Joginów dzielących się swoimi talentami podczas *satsangu* "Bądź w Świątyni", poszłam na spacer wokół Jeziora Nityanandy. Każdy kto mieszka na Wschodnim Wybrzeżu wie, że dziś po raz pierwszy od miesiąca mamy już za sobą porę zimową.

Jednakże, tak jest na krótko. Sprawdziłam pogodę na następny weekend – ma się znowu oziębic. Ale korzystamy z każdego przejawu ciepła, gdy żyjemy na Wschodnim Wybrzeżu w Stanach Zjednoczonych.

Na zewnątrz było bardzo pięknie. Niebo było niezwykle *błękitne*. Wiecie, jak bardzo lubię błękitne niebo. To dar od Baby Muktanandy.

Gdy po raz pierwszy miałam *darśan* Baby Muktanandy, zobaczyłam go w błękitnym kolorze. Później, gdy kiedykolwiek poczułam za nim tęsknotę, patrzyłam na niebieskie niebo i czułam jego bliskość. Dlatego widok błękitnego nieba jest mi szczególnie bliski.

Gdy tak spacerowałam wokół jeziora pod najpiękniejszym błękitnym niebem, zastanawiałam się nad tym, co dzieje się teraz na świecie. Nie byłam zbyt szczęśliwa z powodu niezwykłego pomieszania i głębokiego lęku, jaki ludzie teraz odczuwają.

Nigdy dotąd nie łączyłam tych dwóch słów razem: *głęboki* i *lęk*. Mówię o głębokiej błogości, głębokiej radości, głębokim doświadczeniu. Jednakże teraz każdy odczuwa głęboki lęk. Myślałam o tym. I w wiadomościach przeczytałam także, że gdy przyjdzie jesień i następna zima, sytuacja znowu się pogorszy. Świat musi się przygotować na to, że epidemia *powróci*. W wiadomościach mówi się o dyscyplinie, którą każdy musi teraz zachować w życiu.

W związku z tym chcę wam powiedzieć, byście zaczęli już *teraz* zdrowo żyć na tej niezwykłej planecie i wnieść od siebie coś wspaniałego. Zacznij od zaraz, jeśli chcesz realnie przeżyć i pragniesz, aby inni też mogli żyć i doświadczyć, czym jest ta planeta.

Jak wiecie, każdy ma prawo do życia.

Nie miałam dobrych uczuć, gdy myślałam o traumach, przez jakie teraz przechodzi świat. Po jakimś czasie przysiadłam na ławce pod drzewem, zadedykowanym Venkapaannie. Wielu z was zna tego wspaniałego człowieka, który służył Babie Muktanandzie całe życie. Gdy byłam mała, on był moim idolem. Kiedykolwiek czułam się smutna, sprawiał, że znowu byłam szczęśliwa. Oczywiście gdy byłam szczęśliwa, uczył mnie dyscypliny. Jednak gdy byłam smutna, *bardzo* mnie rozweselał.

Więc siedziałam sobie pod tym wspaniałym drzewem i błękitnym niebem. Wiała aksamitna bryza. Wszystko dokoła pięknie jaśniało.

Nagle zauważyłam, że nieskazitelnie niebieskie niebo zaczęły przyozdabiać przeczyste białe obłoki. Widoczne były gdzieś tam ; wciąż jednak mogłam oglądać przestwór błękitnego nieba.

Nawet nie musiałam specjalnie się skupiać, by dojrzeć ich kształty. Gołymi oczami zobaczyłam biegnącego psa. Potem biegnącego królika. Następnie można było zauważyć biegnącego konia. I pojawiło się mnóstwo kształtów serca. Cała masa symboli AUM. Chmury poruszały się i formowały przed moimi oczami – mogłam dostrzec niewidzialną rękę kreującą różne kształty chmur.

Gdy kolejno pojawiały się na błękitnym niebie obłoki w kształcie wielu serc i znaków Aum, moje ciężkie serce zaczęło śpiewać AUM. I wtedy znowu zaczęłam myśleć, „Co się stanie ze wszystkimi, którzy teraz cierpią? Co się stanie z przyrodą, którą zajmowali się ludzie? Co się stanie ze zwierzętami, które teraz nie mają opiekunów?”. Znowu dostrzegłam inną chmurę w kształcie AUM. I moje serce zaczęło śpiewać AUM.

Wtedy pojawiła się inna myśl: „Co się wydarzy? Czy ludzie będą pracować razem? Czy kraje połączą swe siły? Czy pojawi się jedność między ludźmi?”. I oto nade mną pojawił się jeszcze jeden piękny obłok w kształcie serca. Moje serce śpiewało AUM. Jeszcze jedna myśl. I powrót do AUM. I kolejne uczucie. I powrót do AUM.

Gdy to się działo, zobaczyłam w pewnym momencie samolot lecący cały czas *w górę*, który w pewnej chwili zawrócił, tworząc piękny zakręt w formie litery U. Śledziłam wzrokiem odrzutowiec pozostawiający smugi w kształcie litery U. Nigdy nie widziałam samolotu wykonującego taki zwrot. Zapytałam, „Naprawdę?”. Niebo dało okazałe przedstawienie, by mnie uszczęśliwić – zarówno w sprawach przyziemnych jak i duchowych.

Powiedziałam sobie, „W porządku, lepiej będzie, jak przestanę myśleć i zamartwiać się o to, co stanie się ze światem i zanurzyłam się w mantrze AUM. Istnieje większa siła, która tym kieruje. Muszę mieć większą wiarę w jej istotę”.

Wstałam z ławki i zaczęłam spacerować z lekkością, ciesząc się ponownie przestrzenią błękitnego nieba i welwetową bryzą, przypominając sobie dzieci, które podzieliły się talentami i umiejętnościami w czasie *satsangu* w Uniwersalnej Sali.

Gdy tak nuciłam AUM i schodziłam w dół ścieżką wokół jeziora, zobaczyłam dwie gęsi siedzące w doskonałej pozie na trawie. Zaszyły się w małym brzozowym zagajniku. To była piękna scenka. Były zrelaksowane. Wyglądały na szczęśliwe. Naprawdę szczęśliwe. Prawdziwie szczęśliwe.

Były blisko ścieżki i zastanawiałam się, czy powinnam przejść koło nich czy zawrócić. Gęsi te wiedzą, że nie powinny być tu, przy jeziorze w Shree Muktananda Ashram. Wiedzą, że zarządzający SYDA Foundation poproszą je, by znalazły sobie dom gdzie indziej. Powodem jest to, że ptaki stają się zbyt terytorialne i atakują każdego, kto spaceruje wokół jeziora.

Gęsi te zwane są kanadyjskimi. Wiem, że Kanada jest wspaniałym krajem. I lubię spotykać gęsi, więc po prostu stanęłam zachwycając się ich niezwykłym spokojem, ciesząc oczy ich widokiem. Byłam od nich tylko o kilka kroków. Ojej – to powinno być 2 metry. Och! Och! Nie mówcie nikomu, że nie trzymałam się zalecenia przestrzegania dystansu społecznego z kanadyjskimi gęsiami. Znajdowałam się od nich tylko jeden metr!

Właściwie byłam wystarczająco blisko, by przyglądać się, jak na siebie patrzą i obserwować subtelna komunikację między nimi. To wyglądało, jakby mówiły do siebie, „Czy mamy odlecieć, bo znajduje się tu człowiek, a my nie powinniśmy być tutaj?”. Potem najwyraźniej się zrelaksowały, ich ciała opadły bardziej ku ziemi i mogłam wyczytać z ich zachowania, że pomyślały - „W porządku. Ona nic nam nie robi. Nie jest menadżerką SYDA Foundation. Zostaniemy tutaj, jakby nas nie było. Nie jesteśmy widoczne. Ona nas nie zauważy”.

Uczyniwszy to, wywołały szeroki uśmiech na mojej twarzy – szczególnie, gdy pomyślały, że są niewidzialne i że gdy nie poruszają piórkami nawet o milimetr, nie zostaną zauważone. Były w takim bezruchu, że wyglądały jak posąжки.

Taki był mój poranek nad jeziorem. Chciałam się tym z wami podzielić, żeby powiedzieć, że jak czujesz się przygnębiony, rozejrzyj się wokół. Wszechświat *chce*, byś był szczęśliwy. Wszechświat *uczyni* cię szczęśliwym. Wszechświat pokaże ci drogę. Stoi przed tobą.

Tego popołudnia księżyc – księżyc Baby – świecił tak przepięknie na błękitnym niebie.

Jednakże w momencie gdy szłam korytarzami Aśramu do Uniwersalnej Sali na satsang „Bądź w Świątyni”, spojrzałam przez okno i zauważyłam, że powoli, ale zdecydowanie, zaczęła napływać ciemna mgła i przykrywać całe niebo.

Zanim weszłam do Świątyni, zwróciłam uwagę, że całe niebo pokryte było mgłą. „Dlaczego?” możesz pomyśleć. Bo teraz jesteśmy w Uniwersalnej Sali. Nie będziemy wyglądać niebieskiego nieba, więc niebo musi robić to, co ma do zrobienia. Niebo wykonuje swoje obowiązki. Natura zajmuje się swoją pracą.

Zamierzamy wydawać *mnóstwo* dźwięku w Uniwersalnej Sali. *Sāmba Sadāśiva*. Mamy niezwykłą osobę do grania na fisharmonii. Ma na imię Shambhavi Christian. Poproszę Shambhavi, by pomogła nam w wymawianiu słów, bo jest ich wiele w tym

pięknym śpiewie. Kocham *Samba Sadaśiva*. Pamiętacie, jak śpiewaliśmy i tańczyliśmy go godzinami? Potem, przez cały rok słuchałam tego CD każdego ranka. Tylko w ten sposób chciałam zaczynać mój poranek – słuchając śpiewu *Samba Sadaśiva* z Pasadeny.



Każdy w Uniwersalnej Sali Siddha Jogi rzeczywiście wydobywał z siebie wiele dźwięku śpiewając Samba Sadaśiva przez pięćdziesiąt-pięć minut. Podczas śpiewu Gurumayi sporadycznie zabierała głos, przekazując poniższe nauki. Czy śpiew nasycony był naukami Gurumayi? Czy też nauki Gurumayi przesyczone były mocą śpiewu?

Kocham was.

Karuṇā, współczucie.

Po dwudziestu minutach śpiewu Gurumayi wykonała gest, by zatrzymać dźwięki bębna. Śpiew trwał nadal ze wsparciem tambury i fisharmonii. W związku z tym, jak zobaczysz, większość nauk Gurumayi było na temat rytmu.

Wejdźcie w rytm.

Rytm jest w śpiewie. Rytm jest w Uniwersalnej Sali.

Drodzy ludzie: Poczujcie rytm. Śpiewajcie w rytm śpiewu.

Uniwersalny rytm.

Pozwólcie swojej krwi tańczyć.

Pamiętajcie, po śmierci będziecie zdani na samych sobie.

Poczujcie rytm w swoim rdzeniu.

Bądźcie obecni.

Doświadczenie śpiewu w Uniwersalnej Sali stało się w tym momencie melodyjne. Gurumayi powiedziała:

Złapaliście to.

Niech krew tańczy w ciele.

Kropelki na wodzie.

Niech krew tańczy w ciele.

Jeśli macie krew, śpiewajcie.

Pozwólcie, by krew została oczyszczona mocą śpiewu.

Pozostańcie w rytmie śpiewu.

Skąd wyłania się dźwięk? Pozwólcie krwi śpiewać. Czerwone jest piękne. To jest *śakti*.

Bądźcie silni. Bądźcie silni. Pozostańcie w rytmie.

Bez rytmu świat jest skończony. W rytmie – świat się raduje.

Śpiewajcie rytmicznie.

*Śpiew nagle stał się maślany w fakturze. Był niezwykle gładki.
Gurumayi powiedziała:*

Pięknie. Teraz czuję to. Teraz *to* jest piękne. Pozostańcie z tym doświadczeniem.

Zwracając się do osoby grającej na fisharmonii, która grała bez wsparcia bębna, Gurumayi powiedziała:

Fisharmonia powinna nadawać rytm śpiewowi. Nie zasypiaj. Pozostań czujna.

Wydobywaj mnóstwo dźwięku.

W miarę jak rytm śpiewu stał się silniejszy i bardziej solidny, głos Gurumayi zabrzmiał w Uniwersalnej Sali, a grający na bębnie uznał to za wskazówkę, by zacząć grać ponownie. Ale tak nie było. W związku z czym Gurumayi powiedziała:

Uważajcie. Popatrzcie, co stało się ze światem. Cały świat cierpi przez ludzi nie wsłuchujących się w siebie, przez ludzi nie zwracających uwagi na innych.

Nie może być gorzej niż już jest. Proszę, ludzie, niech wasza krew tańczy!

Słuchajcie łaski. Pamiętajcie, *sadhana* to nie łóżko usłane różami.

Jesteście kochani.

W tym śpiewie modlimy się do *mṛtyuñjaya*, władcy śmierci: "Miej nad nami miłosierdzie".

Usłyszcie rytm. Jest w Uniwersalnej Sali. Bądźcie dostrojeni.

Karuṇā, współczucie.

Bądźcie przytomni. Pozostańcie czujni. Pochwyćcie swoją radość.

Na zakończenie głównej części śpiewu Gurumayi zaczęła śpiewać "Śambho, śambho" i

zaprosiła grającego na mrydangu, by się przyłączył. Dołączył ze swoją grą tak silnie jak zawsze, a uderzenia rozbrzmiewały w całej Uniwersalnej Sali.

Później Gurumayi poprosiła grającego na mrydangu, by zagrał improwizację solo, podczas gdy ona grała na tamburynie. Był w stanie grać bez trudu i żywiołowo, bo jego ramiona i dłonie nie były zmęczone graniem przez cały śpiew.

Było jasne podczas finału śpiewu, w jaki sposób Gurumayi uczy nas więcej o samorodnym dźwięku i o tym, jak połączyć się z rytmem serca. To było jak powiedziała wcześniej na satsangu – o dostrzeganiu niewidzialnej ręki formującej chmury w kształcie serca i AUM na przestronnym błękitnym niebie tego ranka.



Gurumayi wprowadziła potem wszystkich w medytację. Po medytacji Gurumayi powiedziała:

He karuṇākara. Ucieleśnienie współczucia – miej dla nas miłosierdzie.

He mṛtyuñjaya, O Panie śmierci — miej dla nas miłosierdzie.

Saccitsukhamaya. Ucieleśnienie Świadomości – światła i błogości – miej dla nas miłosierdzie.

*Muszę powiedzieć, że dla mnie ta medytacja mogłaby trwać i trwać. Była naturalna i wspaniała. Śpiew *Sāmba Sadāśiva* osadził nas całkowicie w siedzibie medytacji.*

Zachowajcie to doświadczenie. Podtrzymujcie tę świadomość. Będziecie w stanie być z tym, co staje wam na drodze. Nawet pogrążeni w smutku, będziecie potrafili go pokonać. Nawet odczuwając masę lęku, będziecie potrafili przez niego przejść. Pamiętajcie o tym — o błękitnym niebie wewnątrz. Błękitny Bóg jest z wami.

Jak pamiętacie, Gurumayi powiedziała wcześniej, że błękitne niebo było dla niej darem Baby Muktanandy. Co więcej, w ten błogosławiony dzień Bade Baba ubrany był w niebieską pelerynę i każdy śpiewał do Pana Śiwy, błękitnego Pana.

Gurumayi mówiła dalej.

Śambho, Śambho. Pozwól swemu sercu na zachwyt.

Sprawcie, aby dzieci były szczęśliwe, nawet jeśli trudno wam wytrzymać to, co dzieje się w czasie tego okresu izolacji.

Rozmawiajcie z dziećmi we właściwy sposób, nie zapominając o dobrych manierach. Wyjaśniajcie im, co się dzieje. Niech zrozumieją. Nie pokazujcie im proszę swojej frustracji, niepokoju, złości, ponieważ jej nie rozumieją. Potrzebują waszego wsparcia bardziej niż czegokolwiek innego. Rozmawiajcie z nimi tyle, ile dacie radę, tak pozytywnie, jak tylko umiecie. Bardzo was proszę.

I przy tym wszystkim, bawcie się dobrze ze sobą. Wykorzystajcie ten czas na zabawę. Dzieci uwielbiają się bawić. Tym sposobem najlepiej się uczą. Tym sposobem najlepiej dojrzewają. W ten sposób stają się naszymi przyszłymi przywódcami.

